

# Co chcielibyście wiedzieć o basowaniu, ale zawsze wstydziście się zapytać... cz. I

Witajcie przyszłe gwiazdy (gwiazdorzy) gitary basowej!

Każdy kiedyś zaczynał od tego, że nie wiedział nic.

Niektórzy po kilkudziesięciu latach rozmyślań, na tym skończyli – kłania się słynne „wiem, że nic nie wiem” Sokratesa.

My nie mamy aż takich ambicji i poprzestaniemy na tym, żeby się jednak co nieco dowiedzieć.

:)

Wybraliście gitarę basową. Dla kogoś już mającego za sobą naukę gry na jakimś instrumencie to wybór zapewne świadomy, ale nie dla nich ten tekścik.

Dla pozostałych informacja pierwsza:

Bas to instrument równie trudny do pełnego, profesjonalnego opanowania jak każdy inny, a jednocześnie o wiele łatwiej opanować na nim podstawy, pozwalające na rytmiczne kolebanie się na estradzie w składzie jakiegoś „garażowego” zespołu. Co dalej, to już kwestia naszych ambicji...

A teraz pytania i odpowiedzi:

**Pytanie pierwsze, czyli jakie predyspozycje potrzebne są do nauki podstaw gry na basie?**

Odpowiedź:

Wystarczy odróżniać, czy grają, czy nie (tzn. mieć tzw. słuch pierwszego stopnia), umieć liczyć do czterech (do ośmiu to już wiedza zaawansowana), posiadać obie ręce sprawne i najlepiej z kompletem palców (choć niekoniecznie), dobrze jest też cokolwiek widzieć (chodzi o to, żeby nie stać tyłem do widowni, a przynajmniej nie przez cały czas występu).

Uroda i zgrabna sylwetka w graniu nie przeszkadzają, ale nie są konieczne (istnieją na to liczne dowody, wystarczy obejrzeć portrety kilku „basoofkowiczów” – w tym mój).

Świat wirtuozów basu notuje liczne przypadki przekroczenia wagi jednego kwintala, a nawet dwóch, trzech cetnarów – czyli tusza to też nie problem!

**Pytanie drugie, czyli dlaczego gitara basowa ma przeważnie cztery struny i dlaczego takie grube?**

Odpowiedź:

Gitara basowa powstała jako bardziej mobilna, łatwiejsza do grania i głośniejsza (po podłączeniu do wzmacniacza) wersja kontrabas. Odziedziczyła po swoim pierwowzorze rolę w sekcji rytmicznej, jego partie do zagrania i miejsce w brzmieniu zespołu. To zdeteterminowało ilość i grubość strun, a także sposób ich strojenia (pierwsi basiści byli „przeflancowanymi” kontrabasistami).

Dzisiaj nasz instrument jest już od tak dawna samodzielny, że posiada własne mutacje. Jest ich bez liku i różnią się nie tylko ilością czy grubością strun, ale także metodami przetwarzania ich drgań na sygnał elektryczny, budową chwytnej, sposobem strojenia i wieloma innymi szczegółami.

**Pytanie trzecie, czyli czy płęć basisty ma znaczenie?**

Odpowiedź:

Olbrzymie, ale nie w graniu...

**Pytanie czwarte, czyli jaka gitara jest dobra na początek?**

Odpowiedź:

Kup najlepszy instrument seryjny renomowanej firmy, na jaki Cię stać drogi adeptcie!

Idzie o to, że firmy o dobrej renomie jak Ibanez, Squier, Washburn, Vintage, Cort, Marathon, Mayones i wiele, wiele innych (nie musi być zaraz FENDER, WARWICK czy inny MUSICMAN) dbają o to, żeby nawet tańsze modele stroiły w progach, miały prosty gryf i działającą elektronikę. Kupując instrument weźcie ze sobą doświadczonego muzyka. Lepiej za te same pieniądze kupić instrument używany lepszej klasy, niż nowy gorszej.

**Pytanie piąte, czyli na co zwrócić uwagę w kupowanej gitarze?**

Odpowiedź:

Jak wyżej, tzn. weźcie ze sobą na zakupy doświadczonego basistę lub gitarzystę!!!

**Pytanie szóste, czyli jaki wzmacniacz kupić?**

Odpowiedź:

Zaczniemy od tego, że **nie należy ćwiczyć bez wzmacniacza**.

Nie opanujemy właściwej artykulacji (artykulacja to różne cechy dźwięku np. jego wysokość,

dynamika, barwa, długość trwania itd.), nie poznamy brzmienia instrumentu, nie nauczymy się grać dynamicznie (tzn. z różną siłą), nie zauważymy znaczenia miejsca szarpnięcia czy uderzenia struny na barwę wydobytego dźwięku.

Uczymy się grać na instrumencie **elektrycznym** i **wzmacniacz jest jego nieodłącznym elementem.**

Moc i marka wzmacniacza ma w tym wypadku drugorzędne znaczenie. Zaznaczam, że zbyt dobrej klasy sprzętu i tak na początku nie będziemy potrafili w pełni wykorzystać, a z kolei nie ma tak złego (grającego) wzmacniacza basowego, żeby nie nadawał się do wykorzystania.

O ile jakość **instrumentu** ma znaczenie, o tyle wzmacniacz wg mnie może być na początek nawet typu VISION za 200 zł, albo znaleziony na strychu stary „samopał” po wujku „klezmerze”.

**Pytanie siódme, czyli od czego zacząć?**

Odpowiedź:

Od właściwego ustawienia i prawidłowego nastrojenia instrumentu. Ustawić powinien nam lutnik, albo doświadczony basista.

**Pytanie ósme, czyli na czym polega ustawienie gitary basowej?**

Odpowiedź:

Ustawienie polega na ustaleniu tzw. menzury (długość całkowita drgającej części struny) oddzielnie dla każdej struny, tak aby przyciśnięta na XII progu dawała dźwięk dokładnie o oktawę wyższy od brzmienia struny nie przyciśniętej. Wymaga to doświadczenia i dobrego słuchu lub tunera, oraz znajomości kilku „sztuczek”.

Drugi element to krzywizna gryfu, inaczej nazywanego też szyjką (wielkość „łuku” jaki pojawia się między struną dociśniętą na ostatnim progu a podstrunnica). Reguluje się ją przy pomocy specjalnego pręta zamontowanego w gryfie gitary. Gryf absolutnie nie może być „wybruszony” w kierunku strun. Może być płaski, ale w zasadzie powinien być ustawiony tak, żeby między struną przyciśniętą za XII progiem, a podstrunnica w okolicy progów V-VII był minimalny odstęp. Zapobiegnie to brzęczeniu struny o progi w czasie gry, szczególnie przy niezbyt wyrównanej ich wysokości.

Kolejny element to tzw. akcja struny, czyli jej wysokość nad podstrunnica. Jest to sprawa bardzo indywidualna i zależy od preferencji np. siły „ataku” palcami, wymaganej precyzji artykulacyjnej, szybkości gry, stosowanej techniki (fingerstyle, slap, tapping, kostka itd.). Trzeba pamiętać, że zbyt wysoko ustawiona akcja powoduje niestrojenie instrumentu.

Dochodzą jeszcze takie elementy jak wyrównanie wysokość metalowych prozków, szlif ich zakończeń, dobór strun o odpowiedniej grubości i rodzaj ich owijki, rozstaw strun, wysokość nad przystawkami (przetwornikami elektromagnetycznymi) i inne sprawy.

Wniosek: powinien to zrobić lutnik lub doświadczony basista!

**Pytanie dziewiąte, czyli od czego zacząć naukę gry na instrumencie?**

Odpowiedź:

To zależy czy chcemy naprawdę opanować instrument, czy po prostu „pograć” z kumplami!

Opanować w pełni instrument można wyłącznie solidną, systematyczną pracą, zaliczając kolejne lekcje z jakiegokolwiek porządku szkoły gry i jednocześnie ucząc się podstaw teorii i jej wykorzystania w praktyce. Najlepiej z jakimś nauczycielem...

**Pytanie dziesiąte i w tej części ostatnie, czyli - a co jeśli nam się nie chce?**

Odpowiedź:

„Pograć” na basie w typowym zespole amatorskim to jedna z prostszych rzeczy.

Struny są tylko cztery, bas gra w sekcji zwykle dosyć łatwe do nauczenia się partie, mało kto w zespole „zna się” na basie, a „soliści” i tak są zapatrzeni i zasłuchani głównie w siebie... Rycząca wniebogłosy widownia nie rozróżni w ogólnej wrzawie tego co gra bas i wystarczy w miarę równo hałasować z perkusją, a już po krótkim czasie będziecie „grali” w kilku „garażowych” składach.

Wystarczy do tego słuch „pierwszego stopnia” ponieważ istnieją tabulatury do wszystkiego i jeżeli potrafimy w miarę równo liczyć do czterech oraz mamy sprawne ręce, to tych kilku dźwięków na pewno się nauczymy. Nawet nie musimy wiedzieć dlaczego gramy akurat te, ani jak się te dźwięki nazywają!

**PS.** Może jednak, mimo wszystko, spróbujecie od podstaw i po kolei... Mówię Wam – naprawdę warto!!!

**c.d.n.**